

ECHO

* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

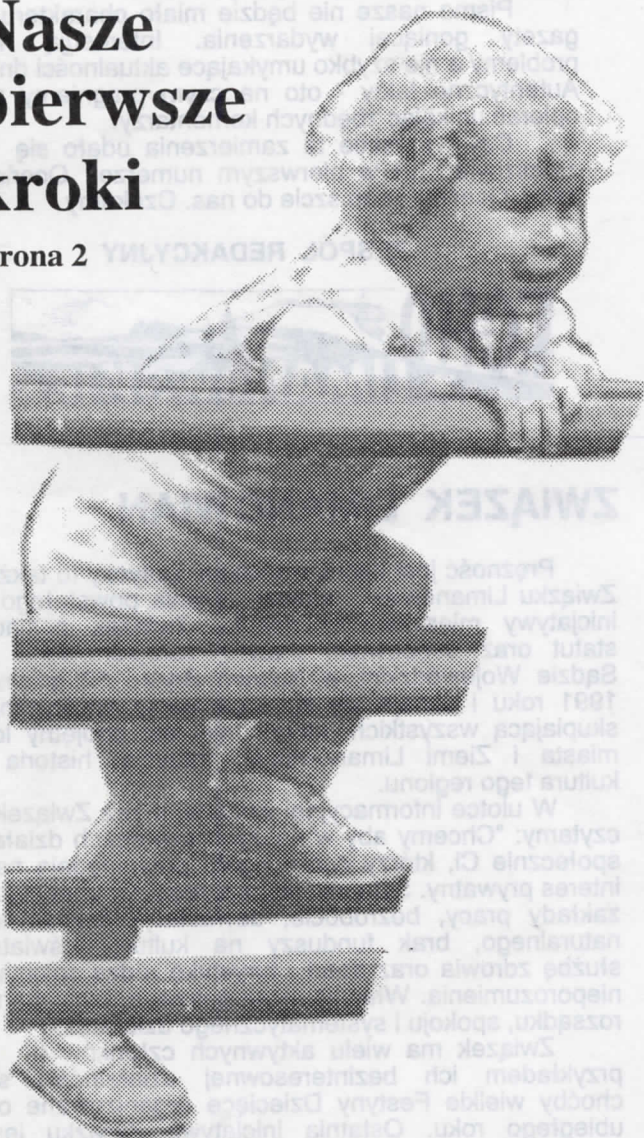
Numer 1 Rok I

Czerwiec 1993

Cena 4000 zł

Nasze pierwsze kroki

strona 2



Tymbark 1353 - 1993

strona 4 - 5



Bezrobocie raport z redakcyjnego komputera

strona 6

Powiat limanowski - czyja zasługa?

strona 3



Kronika kulturalna

strona 8

Związek Limanowian - Towarzystwo Miłośników Ziemi
Limanowskiej. Konkurencja czy współpraca? strona 2

Nasze pierwsze kroki

Starzy limanowianie, patrząc na tytułową stronę naszego pisma, przypominają sobie być może, że kiedyś tytuł ten już widzieli. Winiętę "Echa Limanowskiego" zaprojektował pod koniec lat pięćdziesiątych limanowski artysta malarz Tadeusz Ociepka dla ukazującej się wówczas powiatowej gazety. Do projektu tego sięgnęliśmy z wielu względów.

Jednym z nich jest szacunek dla tradycji i przekonanie, że dzisiejsze oblicza naszych stron rodzinnych ukształtowały poprzednie pokolenia w rozmaitych czasach, warunkach i ustrojach. Tylko z tych korzeni wzrastać może drzewo naszych zamierzeń.

Jest też w winiecie graficzny znak tego, czemu pragniemy służyć - Ziemi Limanowskiej. Zarysy górskiego krajobrazu mówią o tym, że nie chodzi tu o "echo miasta". Pragniemy, by przymiotnik "limanowskie" dotyczył całej pięknej ziemi zamkniętej w granicach dawnego powiatu, od pokrytych sadami łagodnych wzgórz wokół Szczyrzyca aż po strome gorcezańskie manowce.

Mamy nadzieję, że wiele sztucznie zerwanych więzi znowu ożyje, że nazwa "Ziemia Limanowska" znowu będzie łączyła. Dobrym przykładem niech będzie nasze pismo, które powstało z woli i wysiłku ludzi skupionych wokół dwóch oddzielnie dotąd działających towarzystw regionalnych: Związku Limanowian oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej. Dobra to wróżba w czasach waśni i pogłębiających się podziałów.

Przekazując do rąk czytelników nowe pismo, wypada także odpowiedzieć na pytanie o cel naszego przedsięwzięcia. Nie ukrywamy, że "Echo Limanowskie" ma służyć przedstawianiu opinii środowisk związanych z dwoma towarzystwami wydającymi pismo.

Pragniemy także by tytuł ten integrował, pozwalał poznawać różne stanowiska i poglądy. Chcemy budzić aktywność, popularyzować cenne przedsięwzięcia, podejmować tak żywo interesujące nas problemy gospodarcze, społeczne, kulturalne. Na naszych łamach chętnie też widzimy będziemy listy czytelników.

Pismo nasze nie będzie miało charakteru gazety goniącej wydarzenia. Interesują nas problemy a nie szybko umykające aktualności dnia. Autentyczne fakty - oto na czym pragniemy się opierać unikając zbędnych komentarzy.

Czy wszystkie te zamierzenia udało się zrealizować już w pierwszym numerze? Oceńcie sami. Oceńcie i napiszcie do nas. Czekamy.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI LIMANOWSKIEJ

Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej ma już 23 lata. Pierwszy Walny Zjazd TMZL odbył się w lutym 1970 roku i tak określił cele działalności:

"Pragniemy dążyć do społeczno - kulturalnej aktywizacji powiatu limanowskiego, popularyzować jego walory turystyczno - krajoznawcze, ciekawą i pouczającą historię, różnorodny i bogaty folklor."

Dziś już mało kto pamięta, że to właśnie z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej powołano Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury. Członkowie Towarzystwa byli wszędzie, gdzie coś się działo. Nie mogło się bez nich obejść współzawodnictwo o tytuł Mistrza Gospodarności, Jarmarki Limanowskie, obchody setnej rocznicy urodzin Władysława Orkana. Towarzystwo wspierało rajdy turystyczne, imprezy kulturalne, inicjatywy ożywiające zapomniane zwyczaje ludowe (konkursy kolędnicze, konkurs palm wielkanocnych, degustacje potraw). Ciekawym przykładem wymiany doświadczeń była współpraca ze Strzyżowem. W roku 1973 Towarzystwo zakupiło i wyremontowało budynek, który po dziś dzień jest jego siedzibą.

ZWIĄZEK LIMANOWIAN

Prężność jest cechą młodości. Dotyczy to także Związku Limanowian - stowarzyszenia powstałego z inicjatywy mieszkańców miasta. Związek posiada statut oraz osobowość prawną zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu 12 grudnia 1991 roku i uznaje się za organizację apolityczną, skupiającą wszystkich, którym nie jest obojętny los miasta i Ziemi Limanowskiej, tradycja, historia i kultura tego regionu.

W ulotce informacyjnej wydanej przez Związek czytamy: "Chcemy aby w naszych szeregach działali społecznie Ci, którzy dobro ogółu przedkładają nad interes prywatny. Sytuacja jest szczególna; upadające zakłady pracy, bezrobocie, dewastacja środowiska naturalnego, brak funduszy na kulturę, oświatę, służbę zdrowia oraz sport i turystykę rodzą spięcia i nieporozumienia. Właśnie teraz potrzeba nam uporów, rozsądku, spokoju i systematycznego działania."

Związek ma wielu aktywnych członków a przykładem ich bezinteresownej działalności są choćby wielkie Festyny Dziecięce organizowane od ubiegłego roku. Ostatnią inicjatywą Związku jest powołanie do życia - przy współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Limanowskiej - nowego pisma, które właśnie trzymacie w ręku.

SZUKAMY TEGO CO NAS ŁĄCZY A NIE TEGO CO DZIELI.

Powiat limanowski - czyja zasługa?

W źródłach historycznych pierwsze wzmianki o miejscowości, która potem będzie się nazywać Limanowa pochodzą z początku XVI wieku. Osada ta staje się miastem w 1565 roku na mocy dekretu króla Zygmunta Augusta. Już wówczas, zakładając miasto, wzięto pod uwagę jego korzystne położenie na szlaku handlowym i przewidziano możliwości rozwoju.

Jednak przez szereg lat Limanowa nie odgrywała znaczącej roli wśród okolicznych miejscowości. Dopiero w 1856 roku miasto stało się siedzibą "Bezirksamtu" i funkcję tą pełniło do 1867 r. Wtedy to powstał powiat limanowski w granicach takich samych jak po II wojnie. Siedzibą władz powiatowych była Limanowa i stan taki trwał aż do czasu reformy administracji kraju w roku 1975.

LAURY MISTRZA

Limanowa należy do miejscowości, których szybki rozwój nastąpił po II wojnie światowej. Wzrasta wówczas znaczenie miasta. Najlepiej świadczy o tym to, że zaczynają się pojawiać takie terminy jak "ziemia limanowska", "rejon limanowski".

Szczególnie szybkie tempo rozwoju zanotowano w ostatnich 25 latach. W tym to okresie pobudowano większość osiedli mieszkaniowych, zakładów przemysłowych, obiektów handlowych, szkół, obiektów służby zdrowia i użyteczności publicznej. Na te lata przypada tworzenie i rozbudowa infrastruktury komunalnej - przebudowa Rynku, budowa kanalizacji wraz z oczyszczalnią, wodociągów, sieci gazowej i telekomunikacyjnej.

Wiele tych poczynań zainicjowali sami mieszkańcy, pracując później społecznie przy ich realizacji. Oddając sprawidliwość trzeba także dodać, że miasto posiadało wówczas grono osób, które potrafiło pokierować tym wysiłkiem. Wyliczenie wszystkich byłoby trudne, lecz myślę, że większość z nas zna ich nazwiska. Dokonania te przyniosły Limanowej rozgłos i uznanie w całym kraju. Oto niektóre wyróżnienia: tytuł Wicemistrza Gospodarności w skali kraju za rok 1971, tytuł Mistrza Gospodarności w rok później, nagroda główna "Laur

Telewizów" w Banku "440" w roku 1977, nagroda 50 milionów w roku 1989 w ramach współzawodnictwa o nagrodę 45 - lecia.

Rezultaty wysiłku wielu osób widoczne są do dnia dzisiejszego. To dzięki nim posiadamy między innymi takie obiekty jak: Sąd Rejonowy, szpital, Dom Kultury, Bibliotekę Publiczną, halę sportową, Zaespół Szkół Mechaniczno - Elektrycznych, Zaspół Szkół Zawodowych, Liceum Ogólnokształcące, pocztę. Gdyby nie ta tworzona przez lata infrastruktura oraz dokonania Limanowej, sądzę, że próżno byłoby dzisiaj marzyć o powiecie.

DECYDUJĄ FAKTY

Według prof. Michała Kuleszy, pełnomocnika rządu ds. reformy administracyjnej, ekonomicznie powiat winien składać się przynajmniej z 5 gmin, mieć 50 tysięcy mieszkańców, a jego siedzibą winien być co najmniej 10 - tysięczny ośrodek. Pozycja uzyskana przez Limanową głównie w ciągu ostatnich 25 lat pozwala na spełnienie tych kryteriów.

Biorąc pod uwagę założenia przygotowanej reformy administracji oraz uwarunkowania, z których omówiono tylko niektóre, trudno logicznie myśleć wyznaczyć inny ośrodek na siedzibę władz powiatowych. Istniejące warunki sprawiły, że mimo likwidacji powiatu w Limanowej przetrwały różne instytucje rejonowe. Z ważniejszych wyliczyć można: Sąd Rejonowy, Prokuraturę Rejonową, Wojewódzki Urząd Statystyczny, Urząd Skarbowy, Rejonową Komendę Policji, Komendę Rejonowych Straży Pożarnych, Rejon Energetyczny, Szpital Rejonowy, Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny i Poczty, Inspektoraty PZU i ZUS, Cech Rzemiosł.

Dzisiaj jest co prawda modne by umniejszać to co było przed rokiem 1989, a wszystkie zasługi skupiać na paru ostatnich latach i przypisywać sobie. W sprawie stworzenia bazy dla odbudowy powiatu, właśnie w Limanowej, fakty mówią jednak same za siebie. Gdy Limanowa stanie się znów siedzibą powiatu, przypisując zasługi, pamiętajmy o historycznej prawdzie.

ROMAN DUCHNIK





TYMBARK 1353 - 1993

Na dwóch stronach naszego pisma gościmy dziś Tymbark. Jakże mało tego miejsca wobec 640 letniej historii miasta i wszystkich jego współczesnych problemów! Co wybrać? O czym opowiedzieć?...

Zdecydowaliśmy się na dwa tematy: jednym jest historyczna tradycja, drugim współczesna aktywność ludzi, którzy ukochali swoją "małą ojczyznę".

Jeśli ktoś dziwi się, że Tymbark nazywamy miastem, niech wie, że to nie pomyłka. Prawa miejskie oraz herb nadał tej miejscowości król Kazimierz Wielki w roku 1353. W kancelarii królewskiej na Wawelu napisano wówczas: "To co postanawia dostojna władza królewska powinno być zachowane ściśle po wszystkie czasy...". Nie bacząc na królewską przestrożę, w roku 1934 odebrano Tymbarkowi prawa miejskie. Składając serdeczne życzenia z okazji jubileuszu zapraszamy się na ponowne ich nadanie.

Wizytę w Tymbarku pragniemy rozpocząć od przedstawienia bratniego pisma - "Głosu Tymbarku". Oto co w najnowszym numerze tego kwartalnika pisze jego redaktor naczelny Mieczysław Wawrzyniak:

Redakcyjna przygoda

Droga jaką kwartalnik przebył minione trzy lata - z punktu widzenia historii - jest krótka, ale biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności oraz uwarunkowania trudnego ekonomicznie okresu, jest drogą długą. "Głos Tymbarku" należy do nielicznych w województwie nowosądeckim pism, które cieszą się trzyletnią historią. A był to okres niełatwy. Kiedy ukazał się pierwszy numer kwartalnika, nie istniały jeszcze demokratyczne szmorządy. Społeczeństwo tymbarskie przyjęło kwartalnik bez większego entuzjazmu, a niektóre osoby wręcz wrogo. Trudności piętrzyły się: brakowało chętnych do pracy w wydawnictwie, nie było sprzętu i pomieszczeń do pracy, nie było pieniędzy.

Nic nie wskazywało na to, że pismo ma szansę powstania, a tym bardziej - przetrwania. A jednak powstało i trwa nadal. Wielką w tym zasługą księdza Józefa Wałaszka, inspiratora i

ciąg dalszy na stronie 5



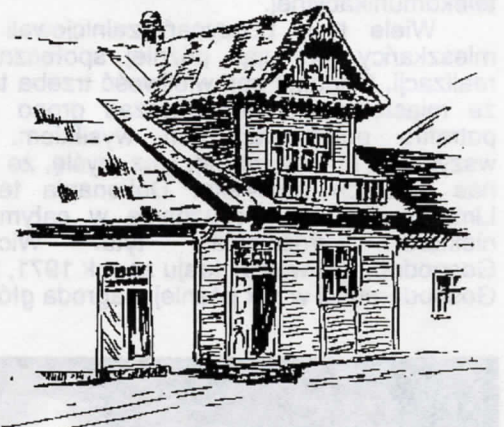
Podhalańskie Zakłady Przemysłu Owocowo - Warzywnego "TYMBARK" wciąż jeszcze zwane potocznie "owocarnią. Bez tego widoku nie ma Tymbarku.

To i owo o Tymbarku

Ciekawostki historyczne opracowano na podstawie pracy MARIANA SOPATY "Miasto zapomniane Tymbark 1353-1953" Opracowanie to, wydane pod patronatem Rady Gminy, polecamy wszystkim miłośnikom historii regionu. Czyta się świetnie!



Początkowo Tymbark nosił nazwę Jodłowa Góra. Gdy do miasteczka przybyli osadnicy niemieccy, zmienili nazwę na Tannenberg (die Tanne - jodła, der Berg - góra). Ta forma przetrwała do końca średniowiecza, po czym w miarę napływu ludności rodzimej brzmienie nazwy spolszczono, nadając jej formę znaną obecnie.



Dom przy tymbarskim rynku rys. Agnieszka Kordeczka.

Tymbark należał do nielicznych miast posiadających prawo miecza. Pozwalało ono ławnikom miejskim wymuszać respektowanie prawa przy pomocy katowskiego miecza a później szubienicy, która znajdowała się ponoć w osiedlu zwanym do dziś "Podwisiółki". Tymbark strzegł zazdrośnie swego prawa. Gdy mieszczaństwo limanowskie zwróciło się o wypożyczenie owej szubienicy, tymbarscy odmówili oświadczając: "Będzie służyła tylko nam i naszym dzieciom". Na szczęście w XIX wieku szubienica została ostatecznie rozmontowana.



Do rozbiorów miasto Tymbark było siedzibą starostwa niegrodowego, a w latach 1855-67 małego powiatu.

organizatora pierwszego zespołu redakcyjnego. To On - od września 1989 roku - skupiał, zachęcał i przygotowywał młodzież do pracy redakcyjnej. Służył swoim czasem, wiedzą, doświadczeniem, maszyną do pisania, papierem i gotówką. Dla pracy zespołu redakcyjnego użyczał pomieszczenia w domu parafialnym, a często służył także własnym mieszkaniem.

Przy poparciu i pomocy Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" ukazał się, w styczniu 1990 roku, pierwszy numer "Głosu Tymbarku". Mijały następne kwartały i regularnie ukazywały się kolejne numery kwartalnika.

Mimo trudności "Głos Tymbarku" żyje i rozwija się, a jest to niewątpliwą zasługą obecnie współpracujących społeczników takich jak: Robert Nowak, Maria Wcisło, Jan Plata, Adam Ociepka i Krzysztof Pajak.

Tak, jak "Głos Tymbarku" stanowi już trwałą kartę w kulturalnej historii Tymbarku, tak samo w tę historię wpisali się ci wszyscy, którzy tę część kultury tworzą.

Czego nie ma na mapie...?

Pewnego dnia mieszkańcy Tymbarku skonstatowali ze zdumieniem, że ich rodzinnego miasta po prostu nie ma. Na szczęście tylko na mapach. Towarzystwo Miłośników Tymbarku interweniowało w Państwowym Przedsiębiorstwie Wydawnictw Kartograficznych, ale mieszkańcy gminy najwidoczniej nie przejęli się zbytnio ponurym żartem kartografów, bo wymazany z map Tymbark ma się dobrze.

Najlepiej świadczą o tym rozmaite przejawy społecznej aktywności. To tutaj działa jedyna w swoim rodzaju Fundacja Rozwoju Gminy Tymbark, zakładająca w swym statucie bardzo różnorodne działania, tutaj w majowe dni, już po raz drugi zorganizowano Dzień Tymbarku, tutaj działa bardzo prężny Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego. Te trzy przykłady z pozoru tylko są od siebie odległe. Zdałem sobie z tego sprawę patrząc na dyplom następującej treści:

" Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej", w ramach realizacji programu EWG PHARE przyznała Fundacji Rozwoju Gminy Tymbark, redakcji i wydawnictwu kwartalnika "Głos Tymbarku" środki w wysokości 50 milionów złotych na realizację projektu pt. "Rozwój udziału ludności w demokracji lokalnej i w życiu publicznym: szkolenia organizatorów życia publicznego".

Organizatorów konkursu zaskoczyło to, że autor projektu, Mieczysław Wawrzyniak zwrócił się ku młodym i zastosował w rozwoju demokracji... metody skautowe. No cóż, starego harcerza ciągnęło do lasu... Dzięki uzyskanym w ten sposób funduszom mogły się odbywać, między innymi, kursy komputerowe, w których uczestniczyło wiele osób nie tylko z Tymbarku ale i okolicznych miejscowości.

Coś niezwykłego musi się dziać w tej gminie skoro owo ożywienie docenił nawet Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, przyznając "Głosowi Tymbarku" wyróżnienie w postaci elektronicznej maszyny do pisania. I pomyśleć, że tego wszystkiego nie ma na mapie...

J.B.

Pierwsza Ochotnicza Straż Pożarna powstała w Tymbarku w roku 1886. Posiadała ona nowoczesną na owe czasy węgierską sikawkę zaprzęganą w dwa konie.



Tymbark nie ma szczęścia do zabytków. Gotycki kościółek rozebrano na początku XIX wieku, w połowie wieku spłonął ratusz. W czasie II wojny światowej rozebrano bóżnicę. Obrazy, meble oraz książki z dworku i plebanii uległy rozproszeniu. Zabytkowy spichlerz dworski przysparza Sąddecki Park Etnograficzny.



Dom Kultury. Tutaj mieści się szkoła muzyczna.

Okolice Tymbarku są szczególnie związane z odzyskaniem niepodległości. W niedalekiej Stróży była pierwsza letnia szkoła oficerska przygotowująca kadry organizacji strzeleckich.



W Słopicach bywał brygadier Piłsudski o czym tak wspominał po latach: "Ja ze swymi batalionami miałem jako bazę Jurków (...) ale z pięć razy byłem u proboszcza w Słopicach Królewskich."



Na kościelnej dzwonnicy w Tymbarku wiszą trzy dzwony: Józef, Maria i najstarszy - pochodzący z roku 1636 URBAN. Gdy zadzwonił po raz pierwszy, Jan Kochanowski miał 6 lat.



"Ocalić od zapomnienia to, co jest godne do utrwalenia w pamięci przyszlých pokoleń" - to jeden ze statutowych celów Towarzystwa Miłośników Tymbarku. Powstało ono jako kontynuacja Koła Tymbarczan utworzonego w roku 1936.



Materiały wykorzystane na tych stronach przygotowała i udostępniła nam redakcja kwartalnika "Głos Tymbarku". Dziękujemy.



TYMBARK 1353 - 1993

**RAPORT Z
REDAKCYJNEGO
KOMPUTERA**

BEZROBOCIE



Bezrobotni ogółem: 16.9%
ludności zawodowo czynnej.

Na terenie gmin i miast objętych działaniem Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej zamieszkuje ponad 58000 osób zawodowo czynnych. Oto jak w stosunku do tej liczby wyglądają dane dotyczące bezrobocia. (Prezentujemy stan na koniec kwietnia bieżącego roku).



Bezrobotni bez prawa
do zasiłku.



bezrobotni
dotychczas
nigdzie nie
pracujący.

Według informacji uzyskanej od pana Andrzeja Ociepki, kierownika Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej, w roku 1992 przyznano Urzędowi na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu 9 mld złotych. Kwota ta, aktualnie wykorzystywana, rozdysponowana została w następujący sposób.



Roboty publiczne



Prace interwencyjne



Pożyczki na
działalność
gospodarczą



Szkolenie
i przekwalifikowanie

Ile osób korzysta z tych środków finansowych? Przy pracach interwencyjnych zatrudnionych jest 186 osób, przy robotach publicznych 123 osoby, przekwalifikowało się 17 bezrobotnych. Warto dodać, że z Funduszu Pracy na podjęcie działalności gospodarczej skorzystało dotąd 5 bezrobotnych, wykorzystując kwotę 160 mln. Reszta czeka na aktywne.

Młodzież kończąca szkoły ponadpodstawowe ma niełatwy start. 810 osób spośród absolwentów tych szkół to bezrobotni. Najwięcej kandydatów do zasiłków (431) wypuszczają zasadnicze szkoły zawodowe. Najtrudniej o pracę dla robotników budowlanych (739 bezrobotnych). Najmniejszą, choć też sporą, grupę stanowią pracownicy administracyjni i biurowi (325 bezrobotnych).

Do spraw związanych z bezrobociem będziemy powracać.

B.W.

Dane statystyczne dotyczą terenu objętego działaniem Urzędu Rejonowego w Limanowej. Na obszarze tym, liczącym 951 kilometrów kwadratowych znajdują się dwa miasta (Limanowa i Mszana Dolna) oraz dziewięć gmin.

Zieleni i tlen u nas dużo. Lesistość terenu przekracza 71 procent przy średniej w kraju poniżej 30 procent.



Bociany nie próżnują. Przybywa nas. W roku 1992 urodziło się 2212 dzieci a przyrost naturalny wyniósł 1229 osób. Związki małżeńskie zawarły 823 pary.

Statystyczne Ciekawostki

Ziemia limanowska w zwierciadle liczb

Problemy oświaty nikomu z nas nie powinny być obojętne. Mniej więcej co piąty mieszkaniec rejonu jest uczniem. Na ogólną liczbę 109.000 mieszkańców ponad 17.000 uczę - szcza do szkół podstawowych a prawie 6.000 do liceów i szkół zawodowych różnych typów.



W większości rodzin trudno związać koniec z końcem. Przeciętna płaca brutto w rejonie wyniosła 2.350 tys. i była niższa od przeciętnej krajowej o 600 tys. złotych.

Nic więc dziwnego, że mniej buduje - my. W roku 1992 wydano 493 pozwolenia na wznoszenie nowych budynków. Ilość wydanych zezwoleń zmniejsza się z roku na rok, a cykl budowy wciąż się wydłuża.

Wciąż nie bardzo nas stać na zakup telewizora. 142 abonentów TV na 1000 mieszkańców jest wskaźnikiem należącym do najniższych w skali województwa i kraju.

Mimo iż w naszym regionie ochrona środowiska pozostawia wiele do życzenia, Ziemia Limanowska wciąż kusy swymi naturalnymi walorami. Duża lesistość, wiele stosunkowo czystych rzek i potoków, górski klimat, zasoby wód mineralnych i piękne krajobrazy decydują o turystycznych walorach regionu.

Smutek pustych pokoi

Turystyka w regionie limanowskim rozwinęła się stosunkowo późno w porównaniu do innych regionów o podobnych walorach naturalnych (Podtatrze, Ziemia Sądecka) i jej rozkwit przypadł na lata siedemdziesiąte. W poprzednich dziesięcioleciach rejon limanowski należał bowiem do najbardziej zacofanych zakątków województwa krakowskiego. Dopiero w latach 1965 - 1975, dzięki ogromnej aktywności gospodarczej ówczesnych władz powiatowych, nastąpiło rzeczywiste otwarcie gospodarcze Ziemi Limanowskiej głównie dzięki rozwojowi komunikacji praktycznie do każdego zakątka regionu, ulepszeniu sieci dróg, uruchomieniu nowych lokalnych i dalekobieżnych linii PKS, wzbogaceniu bazy noclegowej.

Wprawdzie nikt nie inwestuje wyłącznie dla turystyki ale głównie dla stałych mieszkańców regionu, jednak bez rozbudowanej infrastruktury ogólnej rozwój gospodarki turystycznej nie jest możliwy. Inwestycje w tej dziedzinie stosunkowo szybko procentowały. Dzięki nim turystyka szybko osiągała w tamtych latach ekonomiczny sukces i była liczącym się pracodawcą.

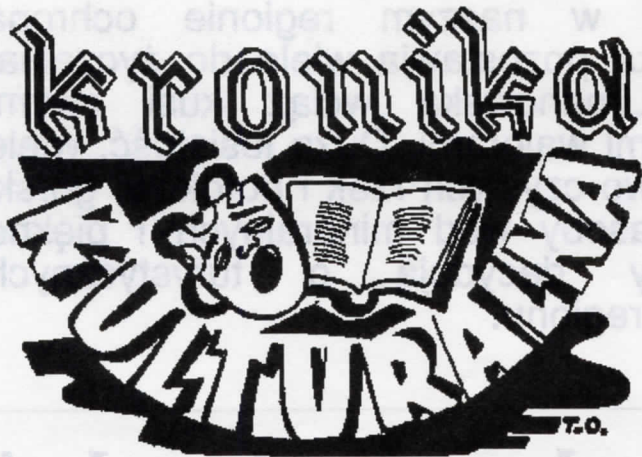
Obecnie, podobnie jak w całym kraju, baza noclegowa i restauracje przeżywają ciężką recesję. W ostatnich latach nastąpił duży spadek ilości turystów i wczasowiczów przybywających na nasz teren. Niskie utargi, przy stale wzrastających kosztach prowadzenia działalności stawiają wiele naszych obiektów turystycznych na krawędzi bankructwa.

Według danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego za rok 1992, 40 obiektów turystycznych w rejonie limanowskim, dysponujących 2637 miejscami noclegowymi, było wykorzystane zaledwie w 30 procentach przyjmując tylko 31 tysięcy gości. Dane powyższe nie uwzględniają sezonowej bazy jaką stanowią szkoły i internaty, ale z szacunków wynika że i w tej bazie w roku 1992 frekwencja i uzyskane dochody były nieporównywalnie niższe od tych, które uzyskiwano w latach ubiegłych.

Chociaż na naszym terenie, podobnie jak i w całym kraju, nikt nie jest w stanie dokładnie wyliczyć dochodów z turystyki, to faktem jest, że pobyt każdego gościa w obiekcie w którym przebywa, stanowi najczęściej połowę wydatków jakie turysta tam zostawia. Pozostałą częścią są inne towarzyszące pobytowi wydatki turysty. Na gościach zarabiają w danej miejscowości prawie wszyscy: sklepy spożywcze i przemysłowe, cukiernicy, piekarze, przewoźnicy, ośrodki kultury, punkty usługowe, zespoły artystyczne. Nie należy także zapominać, że w naszym regionie, za pieniądze uzyskiwane z realizacji umów na obsługę kolonii i obozów rozbudowano i wyremontowano wiele szkół. To źródło zysków także jednak wysycha.

Jakie są obecnie bariery oraz szanse ożywienia i rozwoju turystyki? Co należy zrobić, by naszą piękną Ziemię Limanowską ponownie uczynić atrakcyjną dla wszystkich tych, którzy zechcieliby zostawić tu pieniądze? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć w następnym numerze.

Bronisław Wrona



Winieta projektu Tadeusza Ociepki reprodukowana z "Echa Limanowskiego" nr.4(11) 1.V.1956.

Radość śpiewania

Pueri Cantores Limanovienses

Śpiewający chłopcy z Limanowej - tak w wolnym tłumaczeniu można by powiedzieć o chłopcach z chóru parafialnego.

Chór ten, przy wielkim wsparciu i pomocy ks.prałata Józefa Poręby, powstał w roku 1990. Początkowo członkami jego byli tylko chłopcy szkół podstawowych, natomiast od roku 1991 w chórze śpiewają też panowie.

Jako zespół parafialny jest chórem reprezentacyjnym Dekanatu Limanowskiego oraz Diecezji Tarnowskiej. Bierze udział w uroczystościach religijno - patriotycznych, w liturgii Mszy św. w naszej Bazylice oraz w innych kościołach diecezji, daje koncerty muzyki sakralnej.

Chórem dyryguje absolwentka Akademii Muzycznej i Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego pani mgr Halina Franczak - Dyczek, która co prawda mówi głośno, że nie ma zdolności pedagogicznych, ale za to jak dyryguje...

Nie sposób nie wspomnieć o ks.Arturze, mianowanym przez ks.poboszcza na Asystenta Kościelnego. Wspiera on swoimi zdolnościami działalność pani dyrygent. Bierze udział w przygotowaniach do występów, koncertów i wyjazdów chóru.

Od listopada 1992 roku chór ma osobowość prawną, jest zarejestrowany w Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu jako Stowarzyszenie; pełna jego nazwa brzmi: Chór Chłopięcy Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. Jest też członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Chórów Chłopięcych (kościelnych) z siedzibą w Paryżu. Takich chórów w Polsce jest dziewięć, w diecezji tarnowskiej nasz jest trzeci.

Będąc członkiem Stowarzyszenia, chór ma obowiązek uczestniczyć w Kongresach Chórów Chłopięcych, które odbywają się co dwa lata w różnych miastach Europy: w tym roku w Rzymie, w roku 1995 w Wiedniu. Myślę, że na którymś z tych Kongresów usłyszymy Pueri Cantores Limanovienses...

A w najbliższym czasie Chór Chłopięcy Bazyliki Matki Bożej Bolesnej z Limanowej zaśpiewa w Warszawie, w Kościele Św.Krzyża podczas ogólnopol-

skiej mszy św. dla chorych, która będzie transmitowana 6 czerwca o godzinie 900 w pierwszym programie polskiego radia. Po mszy św. chór da krótki koncert dla publiczności warszawskiej.

Limanowian tym razem zapraszam do radioodbiorników.

A.K.

Upadło kino, niech żyje kino!

Przez ładnych parę lat po otwarciu limanowskiego kina, sala często nabita była do granic możliwości. Gdy na ekran trafiał atrakcyjny tytuł, trzeba było korzystać ze znajomości, by dostać bilet. Kolejka przed kasą ustawiała się niekiedy na godzinę przed seansem. Dziś trudno w to wszystko uwierzyć.

W ostatnich latach kino zamierało. Coraz mniej seansów, pustka na widowni. Telewizja i video robiły swoje. Dziś w niektóre dni tygodnia ożywa tylko hall byłego kina, w którym migoce światłami RAINBOW DISCO.

Gdy zamknięto drzwi za ostatnim widzem, kinomanom zdawało się, że to już koniec filmów na dużym ekranie. Tymczasem kino ożyło - w innym miejscu i w innej postaci.

Dziesiątą muzę przygarnął pod swe opiekuńcze skrzydła Limanowski Dom Kultury. Powstał Dyskusyjny Klub Filmowy "302" oraz kino "KLAPS". Nowe kino ma wielu stałych bywalców. Szczególnym powodzeniem cieszą się piątkowe seanse rozpoczynające się o godzinie 22. Niewątpliwym sukcesem tego kina były niedawne "Konfrontacje", które pozwoliły kinomanom obejrzeć wiele ciekawych i ambitnych filmów.

Okazało się, że w niełatwych czasach działalność kulturalna nie musi zamierać, jeśli poszuka się nowych rozwiązań. Po prostu jeśli kino działa w sali pełniąc wiele funkcji - może przeżyć i istnieć. Poza tym przedsięwzięcie takie musi mieć swego dobrego ducha. Takim dobrym duchem kina "Klaps" jest pani Hanna Tomaszek. W zależności od potrzeby i sytuacji decyduje o repertuarze i zajmuje się administracją, jest znawcą kina, kierowniczką oraz bileterką obdarzającą widza uśmiechem. Wszystko w jednej osobie. Trudno nie dojść do wniosku, że o sukcesie decyduje umiejętność przystosowania się do warunków oraz człowiek z pasją i sercem. W przypadku kina "Klaps" nie brakło ani jednego, ani drugiego.

J.B.

Dwór Marsów zaprasza

28 maja, po długim remoncie znowu otwarto gościnne podwoje dworu Marsów, będącego siedzibą Muzeum Ziemi Limanowskiej. Co prawda czynne jest tylko jedno skrzydło zabytkowego budynku, ale i to pozwoli już prowadzić niemal pełną działalność tym bardziej, że oprócz sal wystawowych gotowa jest także ulokowana w podziemiach kawiarenka. O planach tej placówki kulturalnej na najbliższą przyszłość napiszemy wkrótce.

O obrazach i pasjach pana Tadeusza

Pana Tadeusza poznałem w barwnych czasach dzieciństwa. W pogodne niedzielne popołudnia rodziny limanowskich mieszczan wyruszały wówczas na dostojny świąteczny spacer, zamiast zajmować się wymaginowanymi kłopotami państwa Carringtonów. Podczas jednej z takich rodzinnych przechadzek na Mordarkę, spotkałem człowieka siedzącego na rozkładanym zydelku pośród kwitnących traw i kwiatów dojrzalej, letniej łąki. W ręku trzymał paletę pełną barwnych plam. Przed nim stały sztalugi z niewielkim, już niemal gotowym obrazkiem. Spojrzałem i zaniemówiłem. Drzewa, które zawsze wydawały mi się zielone, tu mieniły się żółtymi, pomarańczowymi a nawet cynobrowymi plamkami świejącymi słonecznie na tle różnych odcieni zieleności i szafirowego cienia.

- Przecież te wszystkie kolory są tam - przekonywał wątpliwego malca malarz, wskazując pędzlem na starą, dworską aleję. Tak oto przekonałem się, że nie każde spojrzenie na świat jest dostowne i że prawda tkwi często w wizerunku odbiegającym pozornie od rzeczywistości.

Kiedy w salach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej organizowano wystawę zatytułowaną "Oni rozstawiają region", krótką biografią Tadeusza Ociepki zatytułowano: "Artysta, malarz i nauczyciel". Porzucmy więc wspomnienia i przyjrzyjmy się pozornie beznamiętnemu życiorysowi, który także jest istotną częścią wizerunku człowieka.

Urodził się w roku 1920 w Limanowej i całe niemal życie służył rodzinnej wiosce. Po studiach w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych powrócił do Limanowej i pracował jako nauczyciel rysunku w Szkole Zawodowej. W roku 1955 został jej dyrektorem i pełnił tę funkcję do końca życia.

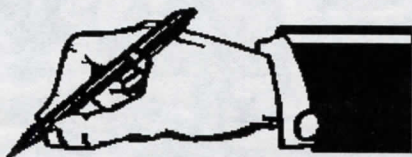
Budynek szkoły przy ulicy Kilińskiego był jednak za mały i w roku 1964 przystąpiono do budowy nowego. Dyrektor projektował urządzenie sal lekcyjnych i pracowni, sam wykonywał wiele elementów dekoracyjnych. Nowy budynek Technikum Mechanicznego oddano do użytku w roku 1966. Dziś mieści się tam Zespół Szkół Mechaniczno - Elektrycznych.

Pan Tadeusz niewiele miał czasu na malowanie. Był zapalonym społecznikiem. Wiele swego czasu poświęcał na projektowanie dekoracji, wystaw, zaproszeń, proporczyków, sztandarów. Jego autorstwa są także winiety i tytuły naszego pisma oraz odznaka Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej. Niewiele osób wie, że pan Tadeusz wykonał także kute w blasze miedzianej stacje drogi krzyżowej znajdujące się w limanowskiej Bazylice.

Malarstwo było jednak jego pasją i poświęcał mu wszystkie swoje wolne chwile. Ich tematem były najczęściej uroki limanowszczyzny, stare, zapadające w niepamięć zakątki miasta, portrety ludzi tej ziemi. Swoje prace prezentował na wielu wystawach w kraju a także w Pradze i Paryżu. Zmarł w Limanowej, w roku 1978.

Niektóre obrazy Tadeusza Ociepki wystawiano z rzadka w poprzednich latach. Warto jednak przypomnieć najmłodszym pokoleniom twórczość tego artysty, tak bardzo kochającego swoją rodzinną ziemię. Marzy mi się, by obrazy i rysunki pana Tadeusza rozproszone w muzealnych i prywatnych zbiorach zaprezentowano na wielkiej wystawie w nowych salach wystawowych starego dworku Marsów.

JERZY BOGACZ



Listy Czytelników

Drodzy Czytelnicy!

Rubrykę z tym znakiem graficznym przeznaczamy na wasze opinie, informacje, relacje, sądy. Na autorów trzech pierwszych listów czekają miłe niespodzianki. Nasz adres:

" Echo Limanowskie "
Redakcja
ul. Bronisława Czecha 13
34 - 600 Limanowa

W naszym redakcyjnym archiwum znajduje się tylko jeden egzemplarz "Echa Limanowskiego" wydawanego pod koniec lat pięćdziesiątych. Jest to numer 4 (11) z dnia 1 maja 1956 roku. Również w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej znajduje się tylko ten numer. Gdyby ktoś posiadał archiwalne numery "Echa Limanowskiego" sprzed lat, prosimy o kontakt z naszą redakcją. Przypominamy - tytuł wyglądał tak:





Publikowane na tej stronie materiały pochodzą ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej.

ZOFIA OLEKSY

O KAPUŚCIE, ŁOKTABIE I OBRAŹNICACH

Maj i czerwiec w Żmiącej - wspomnienia z dawnych lat.

W maju sadi się kapustę na polu uprawionym kurzeńcami. Sadzą najpierw pokrzywę, dlatego że pokrzywa łatwo się przyjmuje, więc za jej przykładem pójdzie kapusta. Chłopcy zrędują a baby sadzą, obalają się i talają po ziemi, by głowy kapusty były tak wielkie, ażeby po ziemi się talaly. Każdą sadzonkę polewają święconą wodą i kwaśnicą, aby muszki nie jadły. Łączą też dziopy dwie sadzonki. Mała oznacza dziewczynę a większa chłopca. Jeśli się połączą i rosna razem - pewne małżeństwo.

W czerwcu, po Bożym Ciele zaczynają się "łoktaby". Żmiancie gromadnie uczęszczają na nabożeństwo a stroją się w tym czasie najbardziej z całego roku, zwłaszcza w pierwszy i ostatni czwartek kiedy to koniecznie trzeba przywdziać ubranie białe i jedwabnicę. Zresztą kiedy baby przyodziwałyby ślubne ubranie jak nie na łoktaby lub wesele. Dawniej wszystkie gospodynie "przy świetle" (te które było stać na zakup świecy noszonej podczas procesji) koniecznie musiały ubrać czepiec, ale od paru lat wiążą jedwabnice. Nigdy też w roku nie zabierają tak dzieci do kościoła jak na łoktaby. W ostatni czwartek pełno fur z dziećmi, nawet najmniejszymi, bo na końcu nabożeństwa jest błogosławieństwo dla dzieci. Wrzask jest więc taki, że wszyscy, którzy nie mają dzieci do błogosławieństwa, wrywają czym prędzej.

W czasie łoktaby oczy ludzi zwrócone są jednak przede wszystkim na obraźnice - te dziopy, które noszą obraz. One dopiero noszą się stroić! Powinny mieć dwa, nowe i białe ubrania na pierwszy i ostatni czwartek i znowu dwa, trzy na pozostałe dni. To jest najmniejsza ilość ubrań białych. Te które noszą obraz kilka lat dostają na każde łoktaby jedno ubranie białe (...) a te które mają nosić obraz pierwszy raz muszą sobie sprawić od razu cztery, pięć białych ubrań (...) podczas, gdy dziopa, która nie nosi obrazu ma jedno ubranie białe na wesele albo w ogóle białego nie ma.

Nosić obraz - to kosztuje. Trzeba mieć także porządne buty i mirt do strojenia się, więc też zwyczajnie najbogatsze dziopy noszą obraz i te, które

albo dziekana uproszą, albo zanoszą coś, albo chodzą do roboty na plebanię. Obecnie ze Żmiącej są cztery dziopy "pod obrazem": Kunda Jonikówna od Orła, Kasia z Liptakówki i Marynia z Kowalówki. (...) Noszą póty, póki się nie wydadzą, a jak która jest już starsza, a nie wyszła za męża, to spuszcza młodszej siostrze a jak nie ma siostry to obcej. Zwyczajnie obraźnice to także najładniejsze dziopy z parafii. Muszą się czesać całkiem gładko w górę, bo na bakier, to znaczy z przedziałkiem, ksiądz dziekan nie pozwala. Noszą z gołymi głowami ustrojonymi w mirtę.

W ostatni czwartek oktawy, na nieszpórach po południu święci się wieniec. Wieniec ten jest zrobiony z różnego ziele takiego jak bylica, lubczyk, barwinek, krzyżownik, rozchodnik. Konicz biały i róże białe służą do przyozdobienia. Święcone te ziele służą do kadzenia krów.

Przez czerwiec odmawiają też w kapliczce litanie do serca Jezusa. W niektórych chałupach także odprawiają nabożeństwo czerwcowe (...) ale nie weszło ono w zwyczaj tak jak majówka.

Powyższy tekst jest fragmentem obszerniejszej pracy zatytułowanej "Zwyczeje i obrzędy doroczne".



Porządki przy wiejskiej kapliczce.

Przedstawiamy autorkę

Zofia Oleksy urodziła się 5 lutego 1905 roku we wsi Żmiąca, w rodzinie chłopskiej. Do szkoły podstawowej uczęszczała w pobliskich Ujanowicach, a do gimnazjum w Nowym Sączu, zdając maturę w 1924 roku. Po ukończeniu filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczyła języka polskiego w gimnazjum w Nowym Targu, a następnie w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim i I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu.

Na początku II wojny światowej powróciła do Żmiącej, gdyż nauka w szkołach średnich została zawieszona przez Niemców. Od listopada 1939 roku zorganizowała tajne nauczanie na terenie gminy Ujanowice na poziomie podstawowym i średnim. W jej rodzinnym domu i u bliskich, Tajna Komisja Weryfikacyjna z Nowego Sącza przeprowadzała egzaminy promocyjne w zakresie "małej" i "dużej" matury. Ogółem tajnym uczniem zostało objętych na tym terenie 115 uczniów.

Ponadto Zofia Oleksy należała do Batalionów Chłopskich, postępując się pseudonimem "Sosna". Dla dziewcząt ze zbrojnego Podziemia prowadziła kurs sanitarny.

W 1945 roku zorganizowała Samorządne Gimnazjum Koedukacyjne w Ujanowicach, ale po dwóch latach zostało ono rozwiązane. W tej sytuacji powróciła znów do Nowego Sącza, gdzie do czasu przejścia na emeryturę w roku 1965 uczyła w gimnazjum. Zmarła w roku 1966 i spoczywa na cmentarzu w Ujanowicach.

Prace Zofii Oleksy:

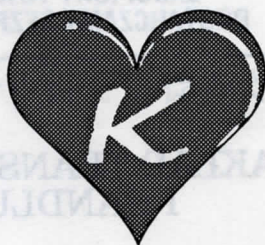
- "Ku pożytkowi narodu. Historia gimnazjów wiejskich i małomiasteczkowych na Ziemi Limanowskiej i w Sądecczyźnie (1945 - 1955)".

"Dunajec" 1983 nr 42 - 47

- "Ośrodek tajnego nauczania w Żmiącej i Ujanowicach w powiecie limanowskim". "Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1974 T.17

- "Słowniczek starych wyrazów wsi Żmiąca"

z oprac. MBP



• Koleżanki i koledzy zebrali 20 milionów • "Gazeta Limanowska" i "Echo Limanowskie" apelują do swoich czytelników • Wkrótce skarbonka w Klubie Nocnym "Nietoperz"...

WSZYSCY dla KASI

Kasia spotkana w szkole czy na placu zabaw na pierwszy rzut oka nie wygląda na dziecko chore. Są to jednak tylko pozory. U Kasi wykryto stosunkowo rzadką wrodzoną chorobę - zespół Turnera - wywołaną wadliwą informacją genetyczną zawartą w komórkach rozrodczych. Kasia nie rośnie. Ale nie to jest najważniejsze. By w przyszłości mogła prawidłowo dojrzewać, zostać matką i dożyć dojrzałego wieku potrzebne jest jak

leczenie syntetycznym hormonem wzrostu. Koszty tego leczenia są jednak zawrotne. Rodziców Kasi na nie nie stać. Dlatego zwracamy się o pomoc do Was, drodzy czytelnicy. Zamiast mała konkretnych apeli publikujemy fragmenty pisma, które trafiło do naszej redakcji:

"Stowarzyszenie wraz z Poradnią Endokrynologiczną Centrum Zdrowia Dziecka zaświadcza, że rodzice Katarzyny Biedrońskiej zbierają fundusze na leczenie córki. Katarzyna Biedrońska była badana w Centrum Zdrowia Dziecka i jest pod stałą opieką lekarską Zespołu Endokrynologii. Jej schorzenie jest wrodzone, nazwane Zespołem Turnera. Obecnie objawy choroby mogą być leczone dzięki postępowi medycznej."

"Leki niezbędne do leczenia schorzenia Katarzyny, szczególnie syntetyczny hormon wzrostu nie są dostępne w aptekach ani w większości szpitali, nie są również sprowadzane w ramach importu docelowego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Są to leki dopuszczone do stosowania w naszym kraju, ale z powodu bardzo wysokich kosztów praktycznie nie są dostępne."

Przeciętny koszt leczenia dziewczynki wynosi 200 milionów złotych za sam hormon wzrostu, który jest niezbędny do normalnego rozwoju całego organizmu dziecka, a nie jak sugeruje nazwa do rośnięcia. Lek ten jest sprzedawany w cenie od 37 do 50 USD za jedną ampułkę. Podawanych jest od 4 do 8 ampułek tygodniowo, co daje średniotygodniowy koszt leczenia w granicach 3 - 6 milionów złotych. Kuracja powinna trwać conajmniej trzy lata. Finansowanie leczenia tylko przez rodzinę pacjentki jest więc niemożliwe i stąd konieczność społecznego gromadzenia funduszy na pokrycie kosztów leczenia. W przypadku zebrania odpowiednich sum leczenie będzie prowadzone przez Poradnię Endokrynologiczną Centrum Zdrowia Dziecka, po uprzednim zakupie leku w zagranicznej firmie farmaceutycznej."

Ileż w tym piśmie problemów i ile nadziei! Każdy z nas może się przyczynić do jej spełnienia. Niech i Twojej wpłaty nie zabraknie na koncie, którego numer podajemy niżej:



R.O.R

Kasia Biedrońska

"Hormon wzrostu"

PKO O/Limanowa

49647-46949-170-4



O wpłacie powiadom także naszą redakcję. Chcemy wiedzieć, czy nasz apel okazał się skutecznym.

DOM WYCIECZKOWY "MIŚ"

Limanowa, ul. Piłsudskiego 11
tel. 37 - 11 - 78

OFERUJE:

*Noclegi w pokojach 2 i 3 osobowych,
pełne wyżywienie.*

CENY KONKURENCYJNE!

FIRMA PRZEMYSŁOWO HANDLOWA

"UMOLA"

- ☛ wytwórnia wód gazowanych
- ☛ sklep mięso - wędliny

Limanowa
ul. Jana Pawła II 15
tel. 37 - 15 - 34

PHU "Jowisz" LIMANOWA

PROWADZI SPRZEDAŻ NASTĘPUJĄCYCH
MATERIAŁÓW:

- ✓ MATERIAŁY BUDOWLANE
- ✓ WYROBY HUTNICZE
- ✓ RURY CZARNE I OCYNKOWANE
- ✓ MATERIAŁY IZOLACYJNE
- ✓ PAPA, LEPİK, CEMENT, WAPNO

ZALADUNEK BEZPŁATNY

PHU "Jowisz"

LIMANOWA ul. TARNOWSKA 8A
TEL. 37-39-90

czynny codziennie 7.00 - 16.00
każda sobota 7.00 - 13.00

Oddział w Jodłowniku

(skup owoców)
TEL. 32-13-20

czynny codziennie 7.00 - 17.00
każda sobota 7.00 - 15.00

HURTOWNIA "MIŚ"

Limanowa ul. Piłsudskiego 11
tel. 37-11-78

OFERUJE:

- Opakowania do sklepów
- Artykuły gospodarstwa domowego
- Jednorazowe artykuły do gastronomii
- Artykuły papiernicze
- Folie - reklamówki
- Urządzenia do pakowania

**ZAKUPIONY TOWAR
DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE**



ZAKŁAD TRANSPORTU I HANDLU

MARIAN WŁODARCZYK

ŁOSINA GÓRNA, ul. Koszarska 4
tel. 37-28-18, 37-29-55

Świadczy usługi:

- transportowe
- prowadzi sprzedaż materiałów budowlanych

Czynne codziennie od 6.00 do 16.00



LIM - BUD - EXP

PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWANIA I REALIZACJI INWESTYCJI

34 - 600 LIMANOWA, ul. RZECZNA 11, tel. 37-25-45

WYKONUJEMY USŁUGI:

- projektowanie budowlane we wszystkich branżach
- powiernictwo inwestycyjne w pełnym zakresie
- nadzory budowlane
- generalne wykonawstwo zadań inwestycyjnych i robót branżowych
- inne usługi inwestycyjne i materialne



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEN, I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.
Nakład 1000 egz.
skład: JUPITER Design Limanowa druk: "ALT", Nowy Sącz